Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 248 Kraków, poniedziałek 18 października 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca (bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 4 Mk, w nadesłanem 9 Mk. Głosy publiczne po 12 Mk za wiersz.

Do walki w obronie demokracyi polskiej!

Jednoizbowy Sejm czy Senat?

Jutro, w poniedziałek, na wezwanie Polskiej Partyi Socyalistycznej, stanie na dzień jeden praca w całym kraju — na znak protestu przeciwko knowaniom prawicy sejmowej.

Będzie to wielka, potężna demonstracya ludu pracującego **za demokracyą**, za ludowładztwem w Polsce.

Czytelnicy wiedzą o co chodzi.

Chodzi o rzeczy może najważniejsze, najbardziej podstawowe, o **konstytucyę**, t. j. o ustawy zasadnicze, o fundamenta Rzeczypospolitej, o te warunki, o te ramy, w których będziemy walczyli o lepszą przyszłość dla klas pracujących i dla całego narodu.

I niełatwo będzie potem, po uchwaleniu konstytucyi przez Sejm obecny, ją **zmienić**, gdyż projekt komisyjny przewiduje dla zmiany konstytucyi konieczność głosowania dwóch trzecich członków Izby sejmowej i **senatu**. Czyż więc Senat tak łatwo uchwali zniesienie — samego siebie?

Stoimy więc wobec wydarzeń wielkiej wagi, **w punkcie zwrotnym.**

Po największych cierpieniach i trudach wojennych ludu naszego, gdy lud-żołnierz kończy już wielkie swe dzieło obrony Rzeczypospolitej i — zwycięski — wraca do domu — prawica sejmowa przygotowuje mu na spotkanie — **obrabowanie** go z praw dotychczasowych.

Albowiem obok Sejmu ludowego ma zaistnieć jeszcze **„senat“**, złożony z biskupów, rabinów, przedstawicieli (w większości swej zapewne reakcyjnych) samorządów wojewódzkich, Izb gospodarczych i t. d. I w razie, jeśli taki „senat“ nie zgodzi się na projekt sejmowy ustawy, ten projekt tylko wówczas stanie się ustawą, jeśli przy ponownem rozpatrzeniu w sejmie zbierze tam **aż 3/5 głosów!** Czyli że nad Sejmem powstaje **kontrola reakcyi**, kontrola kapitału!

Pozatem ten „senat“ wraz ze Sejmem ma wybierać **naczelnika państwa.**

Pozatem senat wraz ze swym reakcyjnym Naczelnikiem państwa ma mieć prawo **rozwiązywania Sejmu**, jeśli mu Sejm się nie spodoba!

Cóż więc z tego razem wynika? **Hegemonia reakcyi, hamowanie reform, zamach na naczelnika państwa, przekreślenie demokracyi!**

Tego oczywiście mało. Pozatem projekt odrzuca poprawkę, wprowadzającą zapoczątkowanie ustaw przez lud bezpośrednio (art. 10); prawo ludu do bezpośredniego głosowania nad u stawami (referendum, art. 37); Izbę pracy, jako reprezentacyę interesów pracy najemnej (art. 70). Natomiast projekt wprowadza „opiekę“ kleru nad państwem, wyznaniową szkołę itd.

W obronie gwałconej demokracyi musimy walczyć. Musimy pokazać, że cały lud jest **przeciw** senatowi, a nie, jak wywodzi poseł klerykalny (chadek) Czernewski w Sejmie — za senatem.

Jakież bowiem „argumenta“ przytaczają ci Sejmowi obrońcy senatu z narodowej dmokracyi, Zjednoczenia (skulszczaków), chadeków i (po części) Pracy Konstytucyjnej?

„Senat“ — to **Duch**, to całokształt Narodu, wywodził pos. Dubanowicz, — a Sejm, to materya, to nagi interes materyalny ludu. Pożałowania godny „argument“! Skądże np. Izby gospodarcze lub rabini mają „ducha“ reprezentować? Czy raczej odwrotnie nie będzie? Czy naczej Senat nie będzie organem egoistycznych interesów kapitału?

Senat będzie **„wszechstronny“**, zaś Sejm widocznie jest jednostronny — wywodzi prof. Halban. Dobrze. Ale dlaczegoż dla większej „wszechstronności“ nie zaproszono do Senatu także reprezentantów np. zawodowych organizacyj robotniczych, kooperatyw, zrzeszeń inteligenckich?

Sejm jest **„niefachowy“** — wywodzą inni. Przypuśćmy. Ale od jakiej „fachowości“ są fachowcami biskupi i rabini? czy księży jest zamało w Sejmie (który mimo to pono jest „niefachowy“)? I dlaczego dla dokładniejszego układania ustaw nie można np. stworzyć „komisyi rzeczoznawców“ przy Sejmie? I poco właściwie są owe trzy piąte Sejmu, potrzebne dla obalenia poprawek senackich? Czy przez to ponowna uchwała stanie się bardziej fachową?

Ale Senat istnieje **„wszędzie“** — powiadają. Po pierwsze, nie wszędzie. Po drugie, nieraz jest istotnie demokratyczny w swym składzie (Czechy), gdyż wybierany przy pomocy 4-przymiotnikowego głosowania. Po trzecie w wielu wypadkach jest pozostałością tradycyjną, tracącą stopniowo wszelkie znaczenie (Anglia). Po czwarte, druga izba odzwierciadla nieraz tylko federacyjny charakter państwa (Niemcy) i jest organem reprezentującym właśnie te luźne, zaledwie sfederowane części.

Słowem, argumentów poważnych za Senatem niema. A w każdym razie **niema ich za takim** Senatem, który jest zlepkiem metody francuskiej (wybór przez samorządy), norweskiej (wybór przez sam sejm) i wielu innych.

Strejk jutrzejszy, zgromadzenia i manifestacye będą dla Sejmu **głosem ludu**, głosem przestrogi!

W piątek w Sejmie endecy postawili **wniosek nagły** w sprawie planowanego strejku, żądając od rządu, aby **„zabezpieczył Sejm i jego uchwały przed terorem“** (!? o obłudo!) i aby do strejku **„nie dopuścił“**. Dezorganizacya kraju! — wołał poseł endecki Rottermund, rozdzierając szaty, a zapominając o tem, jak endecy dezorganizowali **armię** w najkrytyczniejszych dla Polski chwilach, podczas gdy PPS urządza już po zawarciu pokoju — jednodniowy strejk ostrzegawczy w obronie najsłuszniejszych praw ludu. „Piastowcy“ w piątek w Sejmie cofnęli swą kompromisową propozycyę (utworzenia „Straży Praw“, zamiast Senatu) i wypowiedzieli się **za jedną izbą.** W rezultacie — po mowie tow. pos. Ziemięckiego — izba **odrzuciła nagłość** wniosku pos. Rottermunda. Nowa, bolesna **kompromitacya endecyi!**

Wielkie sprawy stoją na porządku dziennym. Zapadają rozstrzygnięcia doniosłe. Nie dla „teroru“ stajemy do walki, lecz poto, aby Sejm usłyszał ostrzegający głos ludu. **Zamachem na prawa ludu** należy nazwać machinacye prawicy. Niech lud na wiecach zapyta t. zw. „narodowych“ i klerykalnych posłów — dlaczego chcą ograniczyć prawa ludowej reprezentacyi? Dlaczego stwarzają hamulec na reformy społeczne? Dlaczego wzmacniają pozycyę kapitału i obszarnictwa?

Stajemy do walki nieubłaganej. Nie po to lud polski krwawił się i mozolił dla zdobycia i obrony niepodległej swej siedziby, aby teraz tam — jako gospodarze — zasiedli i rozparli się obrońcy starego porządku, pp. „senatorzy“!!

W imię demokracyi — precz z Izbą przywilejów! **K. Czapiński.**

Rada Ligi narodów wobec sprawy Wilna

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 października.

Wczoraj — jak już donieśliśmy — przyjechała do Warszawy **komisya Rady Ligi narodów**, wysłana dla unormowania stosunków polsko-litewskich. W skład komisyi wchodzą: przewodniczący Francuz Chardigny, major angielski Kennan, pułkownik włoski Bergera i major japoński Jamata.

Dalsi dwaj członkowie komisyi pozostali w Suwałkach. Komisya udała się do Wilna, gdzie konferowała z generałem Żeligowskim; następnie udała się do Kowna i stąd przez Suwałki do Warszawy celem narad z rządem polskim.

Jak słychać, komisya była **wypadkami w Wilnie zaskoczona.** Wypadki te nie były komisyi na rękę, gdyż przyzwyczaiła się do myśli i uważała za rzecz naturalną, że **Litwa będzie miała bezpośrednią granicę z Rosyą i że Litwa wraz z Rosyą będzie w przyszłości częścią składową Rosyi francuskiej.** W tym duchu komisya prowadziła swe prace, a przewodniczący komisyi nie ukrywał się z temi intencyami.

Komisyi nie na rękę była decyzya Francyi i Anglii o przyznanie Litwie Wilna, co poseł francuski **Panafieu zakomunikował Naczelnikowi** państwa. Decyzya ta wywoła **nowy konflikt między Francyą a Anglią z jednej, a Ligą narodów z drugiej strony, gdyż Liga chce zostawić Wilno w sferze wpływów Sowiekowe.**

Generał Żeligowski oświadczył komisyi, że wojska litewsko-białoruskie **w obronie ojczyzny zajęły Wilno, a armia polska niema zamiaru zająć Wilna.** Musiano to zrobić, gdyż żołnierze uciekali do powstania w Wileńszczyźnie. Żeligowski uważa, że to co uczynił, było **konieczne i pożądane.**

W Kownie po wybuchu powstania w Wileńszczyźnie rząd litewski **aresztował wielu Polaków**, których odesłano do obozów w Wilkowyszkach i Kownie. Rząd litewski uzbraja i wysyła w kierunku Wilna partyzantów, którzy napadają **na** ludność polską w Wileńszczyźnie.

Przewodniczący komisyi u ministra Sapiehy

Przewodniczący komisyi Rady Ligi narodów Chardigny udał się dziś do ministra spraw zagranicznych Sapiehy, aby poinformować się co do stanowiska rządu polskiego odnośnie do Litwy etnograficznej i komisyi rządzącej w Wilnie. Sapieha sformułował stanowisko polskie **analogicznie z oświadczeniem Witosa w Sejmie.**

Sympatye rosyjskie przewodniczącego komisyi

Pisma warszawskie donoszą z Gdańska, że w czasie pobytu komisyi w Kownie odbył się u litewskiego prezydenta ministrów bankiet, na którym przewodniczący komisyi Rady Ligi narodów Chardigny jako były attache francuski w sztabie w. ks. Mikołaja Mikołajewicza spotkał się z oficerami rosyjskimi, swymi kolegami w tym **sztabie**. Chardigny dał im do poznania, że **przy rozwiązaniu sprawy litewskiej Polska powinna porozumieć się z Wranglem, którego głos w tej kwestyi będzie bardzo wpływowy.**

Towarzysze i Towarzyszki!

Zgromadzenie ludowe

odbędzie się o godz. 10 przed południem pod gołem niebem na **Głównym Rynku, przed pomnikiem Mickiewicza.**

Na zgromadzenie należy przyjść pochodami w następujący sposób:

Organizacye dzielnicowe zbiorą się w dzielnicach.

Organizacye zawodowe zgromadzą się:

Kolejarze przy ul. Lubomirskich 5.

Robotnicy magazynowi i zakładów wojskowych przy ul. Bosackiej.

Metalowcy z fabryki Zieleniewskiego „Odlew", tabory i garaż wojskowy przed fabryką Zieleniewskiego w Grzegórzkach.

Zakłady miejskie i służba miejska w remizie tramwajowej przy ul. Wawrzyńca.

Drukarze w „Ognisku" w Rynku Głównym.

Wszystkie inne organizacye zawodowe przy ul. Dunajewskiego 5.

Organizacye Podgórza i Borku Fałęckiego o 9 w Domu robotniczym.

Zebrani uszykują się **w pochód i czwórkami wyruszą na Rynek.**

* * *

Rezolucya do uchwalenia dnia 18 bm.

Zgromadzeni w dniu demonstracyjnego strejku robotnicy Krakowa uchwalają:

„Pragniemy budować Polskę na zasadach prawdziwej demokracyi władzę całą musi ująć w swe ręce lud pracujący miast i wsi, konstytucya uchwalana obecnie przez Sejm, nie może stwarzać żadnych przywilejów ani też ukrócać praw ludu.

Wprowadzenie do konstytucyi instytucyi senatu czyli Izby panów uznają zgromadzeni za zaprzeczenie demokracyi i zamach na prawa ludu i przestrzegają Sejm ustawodawczy przed stwarzaniem w Konstytucyi zarzewia nieustannych walk. Budujące się państwo ludowe potrzebuje szczerze demokratycznej konstytucyi".

* * *

W poniedziałek 18 października br. o godz. 6-tej wieczorem, odbędzie się w sali Związku stow. robotniczych, Dunajewskiego 5

ODCZYT

tow. posła **K. Czapińskiego,** członka sejmowej komisyi konstytucyjnej pt.

„Kościół i szkoła w konstytucyi polskiej".

Ogólne zasady komisyjnego projektu konstytucyi i poprawki PPS są znane. Ale zamach prawicy endecko-klerykalnej przeciwko demokracyi sięga głębiej! I godzi nie tylko w zasadę jednoizbowości Sejmu, lecz także w zasady świeckiego państwa i świeckiej szkoły. Projekt komisyjny **chce Polsce narzucić „opiekę" i kierownictwo kleru!** Musimy więc zapoznać się z temi machinacyami!

Po odczycie nastąpi

część literacko-muzyczna.

Małe wydarzenia na froncie

(PAT) **Warszawa,** 16 października.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 16 października:

Na północnem skrzydle oddziały nasze obsadziły **Krzywice i Dołninów.** Pozatem sytuacya bez zmiany.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Opóźnienie przyjazdu Dąbskiego

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Spodziewany na dziś przyjazd przewodniczącego delegacyi polskiej p. Dąbskiego nie nastąpił. Dąbski z częścią delegacyi opuścił Rygę dopiero 15 bm., a wczoraj przybył do Libawy, skąd okrętem udał się do Gdańska. Przyjazd jego do Warszawy spodziewany jest **w poniedziałek.**

Polska pożyczka premiowa

Warszawa. (PAT). Centralny urząd pożyczki premiowej podaje do wiadomości publicznej, że **dnia** 6 listopada, jako w dniu pierwszego losowania, sprzedaż pożyczki premiowej będzie zawieszona. Od 7 listopada cena obligacyi wynosić będzie 1010 Mk.

Dalsze układy polsko-litewskie

Prasa zagraniczna interesuje się Wilnem

(PAT) **Warszawa,** 16 października.

„Kuryer Polski" donosi: Z kół korespondentów pism zagranicznych, którzy przebywają w Warszawie, dochodzą wiadomości, że wszyscy przedstawiciele pism amerykańskich i angielskich otrzymali od swoich redakcyj depesze z żądaniem przesyłania **jak najbardziej szczegółowych sprawozdań w sprawie Wilna,** ponieważ to stanowi **sensacyę dnia za granicą.** Pozatem redakcye tych pism poleciły, aby korespondenci koniecznie za wszelką cenę starali się o wywiady w sprawie Wilna z przedstawicielami rządu polskiego, tak z Naczelnikiem państwa, jak i z prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych, które niezwłocznie przesłać mają telegraficznie.

Namawianie do zgody lub do walki

(PAT) **Gdańsk,** 16 października.

Tutejsze pisma donoszą z Kowna: Litewska agencya telegr. podaje, iż komisya kontrolująca Ligi narodów pozostawiła rządowi litewskiemu **do uznania załatwienie sprawy wileńskiej bądźto w sposób orężny, bądźto w sposób pokojowy.** Przewodniczący komisyi kontrolującej przyrzekł uprosić mocarstwa ententy o udzielenie Litwie środków celem **uniemożliwienia łączności między oddziałami generała Żeligowskiego a armią polską.**

Litwa chce dalej rokować

(PAT) **Warszawa,** 16 października.

Według informacyi z Kowna, litewska agen. tel. podaje, że rząd litewski w odpowiedzi na ostatnią notę polskiego ministra spraw zagran. z dnia 9 października, **zgodził się na dalsze rokowania** w sprawie przedłużenia linii demarkacyjnej przez Oszmiany do Oran, pod warunkiem jednak, że rząd polski wyjaśni całkowicie swój stosunek do armii generała Żeligowskiego, a wojska polskie niezwłocznie zostaną wycofane z obszaru wileńskiego. Wobec powyższych informacyj litewskiej agen. tel. należy stwierdzić, że rząd polski w nocie, zwróconej do rządu litewskiego, zawiadomił go, iż **tego rodzaju warunki są rzeczą niemożliwą do przyjęcia.**

Odroczenie plebiscytu na Górnym Śląsku do wiosny

(PAT). **Wrocław,** 16 października.

Według doniesień ze strony angielskiej, Rada najwyższa w Paryżu postanowiła **odroczyć plebiscyt na Górnym Śląsku do wiosny,** ponieważ technicznie nie jest możliwem wcześniejsze jego przeprowadzenie.

Konwencya gdańsko-polska

Gdańsk. (PAT). „Danziger Zeitung" donosi z Paryża: Rada ambasadorów aprobowała projekt konwencyi polsko-gdańskiej, opracowany przez przedstawiciela Francyi Massignyego i sekretarza poselstwa angielskiego Carryego. Projekt umowy wręczony został delegacyi polskiej i gdańskiej.

Ludność Gdańska za dobrymi stosunkami z Polską

Paryż. (PAT) „Journal des Debats" dowiaduje się z Gdańska, że większa część ludności Gdańska oświadcza się za dobrymi stosunkami z Polską, ponieważ handel i przemysł gdański zależą od Polski. Także miasto i ludność ucierpiałyby, gdyby statut wolnego miasta pozostawał w sprzeczności z interesami Rzeczypospolitej polskiej.

Londyn. (PAT) Liga narodów zajmie się na swojem posiedzeniu w Brukseli między innemi także przyszłemi stosunkami między Gdańskiem a Polską.

Mały strejk kolejowy

Warszawa. (PAT) „Kuryer Warszawski" donosi: Wczoraj w południe zastrejkowali pracownicy kolejek podjazdowych grojeckiej, wilanowskiej i wawerskiej. Pracownicy domagają się podwyższenia płac.

Warszawa. (PAT) Dzisiaj od rana został całkowicie przerwany ruch na kolejkach grojeckiej, wilanowskiej i Jabłonna-Wawer. Pracownicy kolejowi zażądali przedewszystkiem jednorazowego zasiłku na wzór kolei państwowych. Żądanie o identycznym charakterze złożone zostało także przez zarząd kolejki wareckiej w terminie uwzględnienia do wtorku.

Ofenzywa bolszewicka przeciw armii Petlury

Wiedeń. (PAT). Ukraińskie biuro prasowe donosi ze Stanisławowa pod datą 14 b. m.: Ofenzywa bolszewicka, przygotowywana w czasie rokowań polskich w Rydze, rozpoczęła się dnia 12 października i jest dalej kontynuowana. Ze szczególnym uporem atakuje nieprzyjaciel w rejonie Starokonstantynowa i Latyczowa. Równocześnie toczą się krwawe walki o most na Bugu pod Żmerynką. Wszystkie te ataki odparto. Dywizya kawaleryi kozaków kubańskich, walcząca z Ukraińcami, przełamała pod Chmielnikiem front nieprzyjacielski i operuje w okolicy Berdyczowa na tyłach armii czerwonej.

Masowe fałszowanie walut zagranicznych przez sowiety

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Informacye z Rosyi podają, że rząd sowiecki zaczął na wielką skalę fałszować zagraniczne waluty: angielską, amerykańską, francuską, włoską itd. Falsyfikaty są wykonane z wielkim artyzmem, a wykonywane są przy współudziale specyalistów berlińskich.

Powrót z Rygi

Po podpisaniu rozejmu i preliminarnego pokoju delegacya nasza, spełniwszy pierwszą część swego zadania, wraca do Warszawy dla przygotowania się do układów o pokój. Te rokowania, które nie mogą już zasadniczo zmieniać tego, co w Rydze podpisano, będą — mamy nadzieję — ostatnim aktem w kilkuwiekowej walce dwóch narodów i państw, walce, która przed 150 laty zakończyła się naszą klęską, a teraz odżyła naszym tryumfem. Nie trzeba się dać zachwiać w takiem pojmowaniu traktatu ryskiego wiadomościami o honorowaniu Joffego przez rząd sowiecki. Przyjęcia uroczyste i ordery mogą najwyżej być dowodem, jak bardzo Rosya sowiecka potrzebowała pokoju i dlatego czci sprawcę jego.

Dla nas podstawową rzeczą faktu ryskiego jest to, że przyniósł on — na razie — rozejm i pewność zawarcia rychłego, terminowego pokoju. Nie chcemy w tej radosnej chwili wywlekać targów, tak długo i tak zawzięcie toczonych, czy pokój jest korzystny i czy nie byłoby się dało coś więcej utargować; dla nas wystarcza to co się stało, nie dla większości lub mniejszości korzyści, ale dla samego zaistnienia pokoju.

Było przez blisko siedm lat, a szczególnie w ostatnim roku, tak źle, że doprawdy każdy pokój byłby został powitany z ulgą. Tembardziej więc można być zadowolony, że pokój przechodzi najśmielsze oczekiwania, że po depresyi w lipcu — sierpniu mało kto spodziewał się takiego wyniku. Jeżeli mimo to byliby malkotenci, którzy sądzą, że byliby układami lepiej pokierowali, to trzeba im wskazać na zasadniczy ton tego pokoju, że mianowicie został on proklamowany jako **pokój porozumienia**, a więc z góry wykluczał zdobycze, odszkodowania itd.

Z naszego więc punktu widzenia, z punktu widzenia interesów klasy pracującej pokój predstawia się jako powrót do normalnych stosunków. A dla klasy robotniczej normalnym stosunkiem jest możność pracy, możność oddania swych sił i zdolności na pożytek — mówi się — ogółu a w rzeczywistości garstki kapitalistów. Trudno, wiemy, że nie zdołamy w krótkim czasie przemienić istniejących stosunków na naszą modłę i dlatego wtłaczamy się w ramy porządku kapitalistycznego i dlatego chcemy pracować. A pracy tej jest w Polsce nieprzebrana moc. Na każdem polu zastój, ba — ruina; wiele dziedzin wytwórczości trzeba odbudowywać od podstaw, wiele wogóle przestało u nas istnieć. — W odbudowie tej znajdujemy w traktacie rozjemczym znakomitą pomoc: wszak traktat obowiązuje Rosyę do zwrotu zabranych rzeczy od 1 sierpnia 1914 r. A wiadomo, ile maszyn z fabryk polskich wywieźli Rosyanie szczególnie od wiosny 1915 r., kiedy armia niemiecka zaczęła poważnie zagrażać Warszawie. Już sam zwrot tych maszyn przyczyni się do uruchomienia wielu warsztatów pracy, a przypływ pieniędzy (udział Polski w rosyjskim zapasie złota) niezawodnie przyczyni się do podniesienia naszej waluty, to zaś musi za sobą sprowadzić ulgę w drożyźnie.

Gdyby ostatnia nadzieja choć w części się sprawdziła, byłby to z licznych sukcesów traktatu pokojowego jeden z najwspanialszych. — Szczególnie w obecnym czasie, kiedy do drożyzny przyłącza się dotkliwy brak najniezbędniejszych rzeczy, kiedy ludzie nie obrazowo ale rzeczywiście muszą w pocie czoła starać się o kupno chleba, w takim czasie ulga choćby do ceny byłaby ogólnie powitaną jako wielki postęp. Rząd nasz, jak z licznych enuncyacyi wiemy, przyrzeka **na później** poprawę stosunków aprowizacyjnych, gdy przyjdzie zboże z Rumunii i mąka amerykańska, ale **teraźniejszość** jest wprost nie do wytrzymania, właściwie byłaby, gdyby nie nadzieje, przywiązywane do wyniku traktatu ryskiego.

Myślimy nad tem, jakby sytuacya nasza przedstawiała się, gdyby zawarcie traktatu było przeciągnęło się jeszcze choćby tylko o kilka tygodni i dlatego z satysfakcyą przyjmujemy fakt dokonany i witamy powrót delegacyi pokojowej z Rygi z wdzięcznością za jej pracę.

it.

Złota szabla dla gen. Hallera

Prof. Baudoin de Courtenay, zabierając głos w warszawskim „Kuryerze Polskim“ z powodu składek na **złotą szablę** dla gen. Hallera pisze między innemi:

„W tem połączeniu dwóch wyrazów cały nacisk trzeba położyć na złocie. O szablę mniejsza.

Beznadziejnie pusty i zagrożony bankructwem skarb polski rozporządza miliardami symbolów papierowych bez wymownej i przekonywującej ewikcyi i ze stałą tendencyą ku wartości nieskończenie małej.

Dla zapełnienia tego beznadziejnie pustego skarbu istotnemi wartościami, poszukiwanemi na rynkach wszechświatowych, zwracano się do społeczeństwa z wezwaniami o składanie na ołtarzu ojczyzny obrączek ślubnych i innych przedmiotów ze złota i z drogich kamieni. Oczywiście to, co osiągnięto w ten sposób, było kroplą w morzu.

I oto w czasie takiego ostrego łaknienia złota przez skarb polski powstaje myśl uwięzienia znacznej ilości tego „szlachetnego“ metalu w przedmiocie, mającym stanowić własność prywatną pamiątkową, a więc nie uruchomianą.

Czy istotnie zamiar tego marnotrawstwa zostanie urzeczywistniony w dosłownem znaczeniu?

Przypomnijmy sobie medale złote i srebrne, rozdawane w szkołach uczniom celującym. — Kiedy złoto i srebro zaczęły znikać z obiegu i stawały się coraz droższe, zastąpiono istotne medale świadectwami na prawo ich posiadania. Podobnemi świadectwami są też pieniądze papierowe, o ile na nich wypisano, że okazicielowi kasa państwowa wypłaca złotem lub srebrem ich nominalną wartość. Marka polska wolną jest od tego zastrzeżenia i jej całkowitą ewikcyą jest tylko zaufanie do państwa polskiego.

Czy nie możnaby więc i w danym wypadku zastosować podobnej metody, t. j. samej szabli złotej, mogącej kosztować przypuszczalnie kilka milionów marek, nie kupować, a natomiast zebraną sumę złożyć w gotówce do rąk zasłużonego wodza i obywatela?

Przychodzi na myśl „dar narodowy dla Józefa Piłsudskiego“. Zebraną w tym celu sumę sam obdarowany przeznaczył w dniach trwogi na potrzeby wojska, broniącego niepodległości ojczyzny.

Kiedy „patryoci“ polscy, poddani Najjaśniejszego Pana Mikołaja II-go, zbierali składki na złote szable dla jenerałów rosyjskich, złoto było o wiele tańsze, a Polska jeszcze nie istniała.

Z wycieczki gdańskiej do Łodzi

Jeden z uczestników wycieczki Polaków gdańskich do Łodzi opisuje w „Dzienniku Gdańskim“ swoje wrażenia, podnosząc wielokrotnie zasługi zarządu miasta, na czele którego stoi, jak wiadomo, tow. nasz Rżewski.

Pomijamy tu końcowy ustęp korespondencyi, omawiający przyjęcia w gronie „enzeterowców“, a powtórzymy tę część listu, która dotyczy ogólniejszych wrażeń, odniesionych przez gości gdańskich w Łodzi.

„Wstępnem, a pełnem serdecznego ciepła przemówieniem powitał nas — pisze ów uczestnik wycieczki — prezydent miasta, p. Rżewski: Przybywacie z miasta, ongiś naszego, które znowu będzie naszem, pracą waszą i naszą. Odpowiedział p. Kuhnert: Zdążyliśmy do polskiego Manchesteru, miasta polskiego robotnika. Miło nam poznać gród, który jako pierwszy w ukochanej Polsce zamienił w czyn hasło o szerzeniu oświaty. Tyle Polski, ile oświaty wśród ludu, a za Wasz czyn cześć Wam, Łodzianie. Z kolei przemawia prof. Kern w imieniu Rady Miejskiej, zapewniając, że obywatelstwo Łodzi z uwagą śledzi wypadki w Gdańsku i wysiłki tamtejszej Polonii około powiększenia polskiego stanu posiadania.

Odpowiada p. Nełkowski w słowach gorących, dziękując za tak miłe przyjęcie.

Wypoczęci i pełni miłych wrażeń z pierwszego spotkania się z sympatycznymi gospodarzami, ruszyliśmy o godz. 12 na „Poranek literacki“ do miejskiego teatru. Organy miasta, z rzadką doprawdy i ogólnego naśladowania godną przenikliwością doceniając potrzebę szerzenia oświaty wśród szerokich mas, co niedzielę urządzają „Poranki literackie“, by w naukowo-popularnej formie zapoznać chętnych z arcydziełami naszej rodzimej literatury. Liczna frekwencya na tych „Porankach“ jest satysfakcyą miłą dla urządzających za podjęte trudy. Nas czeka

„Polonica“ padewskie

Żadne może z miast włoskich, gdy się doń przybywa, nie budzi w duszy polskiej tylu wspomnień przeszłości, co Padwa ze swym uniwersytetem „Il Bo“, którego dziwną nazwę tłómaczą tem, że stała tam niegdyś gospoda „pod wołem“ — jeden zaś z naszych kronikarzy wyjaśnia ją w ten sposób, że „padewskie żaki są to drągale pod wąsem“, a takich zwykle „beaulem“ czyli „ciołkiem“ nazywają.

Każde z większych miast włoskich zna swój odwieczny przydomek. Rzym zowie się „święty“, Medyolan „dumny“, Florencya „kwitnąca“, Wenecya „piękna“, Piza „umarła“ — Padwę zaś zowią „Padova la dotta“, Padwa „uczona“.

Do niej w czasach renesansu płynęły pokolenia Europy po wiedzę i światło, tu przez trzy stulecia Polacy stanowili najliczniejszą grupę studentów. Byli między nimi: i sławny sofista Piotr z Goniądza i Mikołaj Kopernik i Jan Kochanowski i królowie nasi: Stefan i Michał — i ów głośny improwizator Stanisław Niegolewski, który do kościoła Santi Giovanni a Paolo w Wenecyi zwołał włoskich uczonych, odpowiadając im na wszystkie pytania wierszem, za co go papież obdarzył koroną „poetae laureati“.

Na jednym z placów padewskich, zwanym Prato della Valle, wzniósł Stanisław August pomniki „dwóch studentów padewskich“, a poprzedników swych na tronie królewskim: Stefana Batorego i Jana Sobieskiego. Co do Sobieskiego jednak, to zaszła pomyłka, gdyż studentem w Padwie nie był. Tegoż nazwiska Tomasz Sobieski piastował tu, obok dwóch innych Polaków: Piotra Broniowskiego z Beździeży i Jana Zamojskiego, godność rektora — a godność ta nie była byle jaką, bo jak świadczy współczesny kronikarz: „chadzał w purpurze, okolony dworem — w katedrze obok biskupa siadywał“.

Więc i nie dziw, że tyle suggestywnego uroku posiada dla nas wszechnica padewska, gdzie na ścianch i krużgankach widnieją do dziś herby dawnych uczniów, nazwiska i godła Zamojskich, Herburtów, Gleśnickich, Tarnowskich, Wiśniowieckich, a obok tych nazwisk i herbów imiona i gmerki mieszczan krakowskich — w pobliskiej zaś bazylice Franciszkańskiej mówią o przeszłości liczne polskie groby i na odrzwiach kaplicy Stanisława ze Szczepanowa królewski kształt srebrnego orła Jagiellonów.

W gmachu uniwersytetu, na drugiem piętrze, znajduje się niewielka izba, zwana „Archivo autico“, a w niej pośród zapylonych pergaminów dwie stare księgi o brzegach złoconych i barwnych inicyałach z napisem na grzbietach skórzanych: Atti della Naziowe Polacca“. Wprowadzają nas one w zamierzchły światek naszych polskich żaków, w jego dzieje, urządzenia i obyczaje.

Jednym z charakterystycznych, acz wysoce rubasznym zwyczajem, obserwowanym przez studentów naszych w Padwie, były tak zwane „otrzęsiny“, naśladowane później i na wszechnicy krakowskiej, gdzie taki postrach budziły, że aż rektor Adam z Bochni zwyczaj ten „pod zagrożeniem wywołania z uniwersytetu“ uchylił, z powodu „iż wielu dla uniknięcia tego gwałtu, na nauki do szkoły głównej udawać się nie chciało“.

Skąd pochodzi nazwa „otrzęsiny“? Oto nowoprzybywającego na naukę młodzieńca starsi koledzy chcieli „otrząsnąć z jego żakostwa“, by — jak w swej „kronice żaków“ twierdzi Muczkowski — „wrazić w umysł jego prawdę, że jeżeli chce z nauk korzystać, to złożywszy surowe obyczaje i spuściwszy rogi zarozumiałości i pychy, uzbrojony w cierpliwość, z potrzebną powolnością i uległością do przybytku nauk wstępować powinien“. Obrzęd ten miał być pogłosem obyczajów starożytnych, kiedy to filozofowie do swej szkoły nikogo nie chcieli przyjmować, dopóki go przez pewne doświadczenie nie wypróbowali — a ten obyczaj później i w szkołach przez uczących się przyjęty, z czasem przybrał „cechę dziwaczności i śmieszności, bo te zwykle płochej młodzieży najbardziej do smaku przypadają“.

Niedaleko padewskiego ratusza stała osterya „pod zielonym kluczem“, tam się „otrzęsiny“ odbywały. Szły przez miasto żaki, czasem było ich do stu, prowadząc młodego kolegę, w zgrzebny worek przyodzianego. Ponad nim niesiono napis, ogłaszający wszystkim przechodniom,

specyalna uczta. Dyrektor teatru, znany artysta p. Zelwerowicz, mówi o Wyspiańskim. Rozkoszujemy się mocarnemi słowy naszego wieszcza-malarza, usłyszanemi ze sceny. Słyszę szepty: O Boże, gdybyśmy to mieli u nas w Gdańsku.

Jesteśmy pełni podziwu dla aranżerów „Poranków“ i rozumiemy tajemnicę ich powodzenia na polu oświatowem m. Łodzi. Gród ten nawskróś robotniczy, jako pierwszy w Polsce zaprowadził ogólny przymus szkolny, a do szkół uczęszcza dziś 55.000 dzieci.

Nazajutrz, w poniedziałek zwiedzamy zakłady fabryczne. Zachodzimy m. i. do fabryki Poznańskiego, jednej z największych w mieście. Wchodzimy do pierwszej z brzegu hali przestronnej. Nie mogę opędzić się wrażeniu, że wchodzę do trupiarni. Setki warsztatów, tysiące transmisyj, kół, kołowrotków... ale to wszystko martwe. Stoi bez ruchu, jak straszna mara — kościotrup. Naocznie widzimy skutki rządów i oficyalnego łupiestwa Prusaków. W całej tej ogromnej sali niema ani jednego pasa zapędowego. Zabrali je Prusacy. Patrzymy dalej na celowe zniszczenie, wykonane z iście pruską przemyślnością. Czego nie zdołali zabrać, to tak uszkodzili, że na długo unieruchomili pracę w zakładzie. Stąd ten wygląd trupiarni i powiew grobowy w hali. Ale silniejszą, niźli złość pruska okazała się polska chęć do pracy twórczej.

W kilku halach fabrycznych wre już znowu życie. Zapoznajemy się z przędzalnią bawełny i warsztatami tkackimi. Kalkulujemy: byle zatrzeć ślady rządów i grabieży pruskich, a Łódź zasłynie znów nietylko w Polsce, ale na całym świecie.

W porę obiadową czeka nas wizyta smutna. Wyruszamy na groby poległych za wolność i lud...

Za miastem, w stronę Konstantynowa, wywoził siepacz-moskal swoje ofiary. 140 przeszło z tych bezimiennych bojowników o najświętsze prawa nasze legło śmiercią męczeńską od kul azyaty. Nakazano im przed zamordowaniem wykopać własny grób, w który na wieczny spoczynek posłały ich kule zbirów moskiewskich. Szli na śmierć, oni nieznani — wielcy, z hasłem za wolność i lud: Potomność odkopała ich szczątki i jako relikwie złożyła u stóp wyniosłego krzyża we wspólnej mogile.

Zrozumiałe wzruszenie ogarnęło nas. W kilku ciepłych słowach przemówił od nas do poległych i obecnych p. Szymanowski.

Potem znów zwiedzanie zakładów miasta i Polskich Związków Zawodowych „Praca“, a wieczorem na zebraniu „Narodowej Partyi Robotniczej“.

Nauka polska a projekt senatu

Z kół naukowych otrzymujemy następujący artykuł:

Projekt konstytucyi, zaaprobowany przez komisyę konstytucyjną i popierany przez całą prawicę zawiera mały ustęp, który rzucił trwogę wśród ludzi interesujących się poziomem nauki polskiej. Mianowicie w senacie, instytucyi czysto politycznej o dość poważnym zakresie władzy w kierunku wstrzymywania rozwoju ustawodawstwa, miałoby zasiadać 13 przedstawicieli uniwersytetów wybieranych przez ciała profesorskie. Wykonanie tego projektu w praktyce równałoby się przeistoczeniu ciał naukowych w polityczne, wprowadzeniu gwałtem do przybytków nauki zgiełku polityki i walk partyjnych.

Profesorowie uniwersytetu są ludźmi i obywatelami, mają przekonania polityczne i niejednokrotnie biorą w życiu politycznem żywy udział, ale za murami świątyni nauki. W murach uniwersytetu są tylko mężami nauki — teraz, ale uchwalenie senatu zmusiłoby ich do prowadzenia walk politycznych w łonie ciała profesorskiego, w charakterze profesorów uniwersytetu.

Profesorowie uniwersytetu są obywatelami i mają przekonania polityczne, dlatego też do senatu wyślą, wysłać muszą tego z pomiędzy siebie, którego przekonania polityczne najlepiej odpowiadają większości profesorów - wyborców, a niekoniecznie najznakomitszego, uczonego i będzie tej większości zależało na tem, aby większością być nie przestała przez napływ młodszych o innych poglądach, a zapobiedz temu będzie w jej mocy.

Jeśli senat będzie uchwalony, to nie dostanie się na katedrę nawet najznakomitszy uczony, jeśli jego przekonania polityczne będą niezgodne z przekonaniami dotychczasowej większości profesorów. Mógłby ktoś powiedzieć, że takie wypadki zdarzyły się i dotąd, ale były zawsze przedmiotem ogólnego oburzenia i zresztą niezbyt częste. Znamy wypadki, że gdy niektórzy zbyt zacietrzewieni politycznie profesorowie próbowali zastosować census polityczny przy obsadzaniu katedr, większość protestowała przeciw temu energicznie i wprowadzała do swego grona nowego kolegę bez względu na jego stanowisko w życiu politycznem. Z chwilą, gdy profesor stanie się wyborcą do senatu, bezstronność taka będzie niemożliwa i nikt nie będzie miał prawa oburzać się na to, jeśli konstytucya wprowadzi namiętności polityczne gwałtem tam, gdzie królować powinna beznamiętna, nadpartyjna nauka.

A poglądy polityczne w łonie warstwy wydającej ze siebie profesorów, inteligencyi będą siłą rzeczy ulegały zmianie. Młodzi uczeni za lat 15 będą się z pewnością na różne kwestye zapatrywali inaczej niż dzisiejsi, ale podwoje uniwersytetu będą dla nich zamknięte, a otwarte dla miernot jednomyślących w sprawach politycznych ze starymi uczonymi. Polityka na uniwersytecie oznacza upadek zupełny uniwersytetów polskich w ciągu jednego pokolenia.

Dla naszej prawicy jest to zupełnie obojętne, byleby miała w senacie kilkanaście głosów więcej, ale inteligencya polska, której na sercu leży przyszłość nauki polskiej obojętną wobec tej perspektywy zostać nie może. Burza wojny zadała ogólnej kulturze na ziemiach polskich ogromne ciosy. Świątynie wiedzy, uniwersytety ocalały z tego potopu barbaryi. Dopuścić niepodobna, aby je dziś niszczyła konstytucya.

Niemojewski i Nowaczyński

Dwie charakterystyczne kartki z publicystyki prawicowej

Kto w jakiejś walce politycznej uczestniczy, temu nieraz poczta przynosi mniej lub więcej głupkowaty anonim z pogróżkami. Są ludzie, których podobne papierowe strzelanie zza płota bawi i którzy nie żałują na nie opłaty pocztowej.

Gdyby nasza redakcya kolekcyonowała podobne świstki, adresowane do niej, uzbierałaby się z tego spora teka.

Każdy człowiek rozumny zwykle rzuca anonim do kosza — i basta.

Pan Niemojewski pisze na ten temat... długi arykuł wstępny. Ktoś bowiem wysłał doń kartkę anonimową, którą p. N. w całości przytacza; kartkę z zapowiedzią, że jeżeli nie zaniecha wydawania swej „Myśli Niepodległej“ — to ciężko odpokutuje“. Sądzimy, że i dawniej, kiedy p. Niemojewski był radykałem i zaciekle wojował z Bogiem, szturmowano go anonimami, gdyż wszelkie dewotki uważały go za Belzebuba lub Antychrysta, ale p. Andrzej był może wtedy na drodze zarozumialstwa czy megalomanii mniej zaawansowany tak, że nie czynił z tego jakiejś reklamy dla swojego męczeństwa. A może przyjaźń z p. Dymowskim tak mu nabiła głowę obrazami zamachowymi?...

Dość, że p. Niemojewski widzi się już przeszytym przez autora anonimu i przewiduje, że cała Polska poruszy się w swych posadach.

A odpowiedzialność za to poniesie socyalizm polski, bo któżby inny — podkreśla p. Andrzej — czyhał na redaktora „Myśli Niepodległej“? Możnaby tu wytknąć, że p. Niemojewski w swej megalomanii całą partyę naszą posądza o jakąś maniacką chęć usunięcia go z widowni politycznej, gdy doprawdy tak mało się nim zajmujemy, że tylko niekiedy przedrukowuje się jakiś jego osobliwszy wybryk pisarski, jako „curiosum“.

Oto i teraz damy głos p. Andrzejowi.

Możnaby się oburzać nań, że nawiązując do jakiegoś anonimu, imputuje naszemu stronnictwu zbrodnicze mroczne zamiary wobec siebie, ale kto przeczyta, co ten człowiek na to konto wypisuje — powie, że to maligna, to gorączkowa plątanina myśli.

„Dziś — pisze — ci dobroduszni i patryotyczni przeciwnicy wasi (to ma być endecy et comp. red. Nap.) wciąż wam w imię dobra Ojczyzny ustępują, a to was rozzuchwala. Zaczynacie się tedy zbroić i grozić. Dobrze. Ale dobroduszność ma także swoje granice, a patryotyzm powiada, iż nie może tak być, aby w tej naszej Rzeczypospolitej Polskiej bandyci polityczni z rewolwerami w ręku rej wodzili i ludzi za mówienie i pisanie prawdy rzetelnej sprzątali.

Patryotyzm musi tem bardziej nad tym się zastanowić, że mamy u siebie posłów obcych państw, którzy pewnego dnia przerażeni mordami politycznymi, mogliby wy-

---

że mołdzian ten jest to „zwierzę, nieznające jeszcze obyczajów ludzi uczonych“. U progu osteryi jeden z żaków witał przybysza łacińską przemową, zapowiadając mu, że odbędzie się „Cxanem, ad proba patientiae ad rem literariam“, otoczywszy go kołem, skubali go, niby ptaka, wołając, że niema nawet pojęcia, co to są „mores studiosorum“.

Do zamkniętych drzwi osteryi „otrząsany“ żak był kluczem, to znaczy: silniejsi koledzy brali go na ręce i wyważali nim bramę. Ponieważ jednak miał to być klucz „zielony“, smarowano mu wpierw nos i brodę farbą, która nie musiała być zbyt miłą, gdyż spowodowała aż zakaz władz uniwersyteckich, opiewający, by „jako farby nie używano rzeczy“ nieczystych i smrodliwych, obrzydliwość sprawiających“. Przy wyważaniu drzwi chór żaków śpiewał pieśń łacińską, której tekst, przechowany w archiwum padewskiem, w przekładzie polskim podaję:

„Radość nam dziś wieloraka!
Żaki otrząsają żaka.
Ów beanus w swojej dumie
Życia mędrców nie rozumie.

Beanusie, los twój srogi!
Żaki tobie przytną rogi,
Nie pomoże gniew i wstręty —
Będziesz mocno otrząśnięty!

Choćby tu był ojciec, matka,
Musisz cierpieć do ostatka
Z woli, albo pod przymusem,
Boś jest arcybeanusem.

Ale zato z onej sprawy,
Kiedy wnijdziesz w szkolne ławy,
Nikt już temu nie zaprzeczy,
Żeś filozof jest do rzeczy!“

Główna część obrzędu odbywała się wewnątrz osteryi. Tutaj układano żaka na ziemi, miał bowiem wyobrażać kłodę niesionego drzewa, a przyłożywszy doń gruby sznur ciesielski, obrabiano go kułakami, jakby piłą i heblem. Przy tej operacyi wyjmowano mu z kieszeni list, podstępnie tam wpierw włożony, który miał pochodzić od piastunki jego z lat dziecięcych, a odczytywany teraz na głos, dawał pohop do nowych dowcipów. „W liście tym“ — opisuje Jakób Spontanus w swych „Progymnasmatach“ — „przypominała żakowi jego dawna opiekunka, jak go w swej piersi nosiła, jak mu dawała bakalie, które rad zjadał — i biadała nad tem, że teraz musi brak jej odczuwać, bo mu zawsze obroną była, niejedną łzę fruktem cukrzanym otarłszy“. Równocześnie najbliżsi sąsiedzi szczypali żaka w policzki, przypominając mu owe „niańczyne łakocie“.

Po odczytaniu listu następowała tak zwana „łaźnia“. Żak sam wnosił do izby kadź z zimną wodą, a poprzedzali go dwaj „asystenci“ i maczając w kadzi kropidła, skrapiali mu twarz, poczem część wody wlewali mu za kołnierz, w pozostałej zaś nurzali go kilkakrotnie. Po kąpieli ocierano delikwenta jak najgrubszem płótnem, wyczesując włosy ogromnym żelaznym grzebieniem.

Tym żakom, którzyby się podczas „otrzęsin“ gniewali, kazano cały obrzęd odbywać po raz drugi — kto zaś cierpliwie odbył próbę do końca, przysięgał według ułożonej roty, że „wdzięczen jest za łaskawość doświadczania, którą mu wyrządzono“.

W taki to sposób w wieku XV, XVI i XVII żak polski w Padwie przy pomocy i ku uciesze swych starszych kolegów „otrząsał się z żakostwa“. Zwyczaj ten choć w nieco odmiennych formach, znany był i u młodzieży włoskiej, niemieckiej i czeskiej. Z Padwy przeniósł się do wszechnic, gdzieniegdzie odprawiany w sposób wprost barbarzyński, jak to opowiada Friederich w „Oratiuncula de origine ritus depositiv beanorum“.

Dzisiaj zaginęła nawet pamięć o „otrzęsinach“. Świetność wszechnicy padewskiej i udział w niej studentów polskich należą do przeszłości. Gdy przed kilku laty odwiedzałem Padwę, między słuchaczami tamtejszymi było zaledwie dwóch Polaków. Zachowała się jedynie (utworzona przy uniwersytecie pod koniec XVI wieku) kapelania polska. Urząd ten sprawuje obecnie Włoch, Franciszkanin, Benedetto Peroni.

Jan Pietrzycki.

—ooo—

jechać. W obecnej chwili zależni jesteśmy moralnie i materyalnie od zagranicy, która zoryentowawszy się na podstawie choćby gazet z ostatniego kwartału, mogłaby cofnąć kredyty i dostawę amunicyi. Więc ten patryotyzm gotów powiedzieć, że trzeba u nas wytępić z całą bezwzględnością zbrojny bandytyzm polityczny, a poszłoby mu to bardzo łatwo, gdyż nie strzelałby do nóg i rąk, ale do serc i głów.

• • •

Ateraz damy próbkę pisaniny drugiego filara reakcyjnej publicystyki p. Nowaczyńskiego. — Będą to wyjątki z rzeczy starszej, z artykułu, pisanego jeszcze w końcu stycznia w „Liberum Veto", a wydobytego obecnie z zapomnienia przez „Trybunę" warszawską.

Pan Nowaczyński zajął się był wówczas komplementowaniem... bolszewika Marchlewskiego. Jako okoliczność, mającą go najbardziej zalecić endekom, wywodził p. Nowaczyński, że Marchlewski pochodzi z endeckiego rodu, a więc nie może być stawiany na równi z żadnym innym bolszewikiem.

W styczniu pisał p. Nowaczyński, omawiając wersyę, iż w rokowaniach pokojowych uczestniczyć będzie po stronie sowieckiej Marchlewski:

„Ale żeby Marchlewski był internacyonalistą w każdej fibrze i gotów był pośredniczyć teraz w takiem dziele pokoju, któreby potem **dopomogło do wpuszczania na Polskę hordy Azyatów mongolskich,** w to nie uwierzymy nikomu nigdy. Zresztą widzieliśmy dr. Marchlewskiego w lecie naocznie w Warszawie, widzieliśmy, jak z rodzonym bratem chodził rozpromieniony po ulicach stolicy, radosny i szczęśliwy, że już „Mochów" niema".

„Marchlewski jako ekonomista przejął się jeno zanadto ideą konieczności wschodnich rynków, stąd ta jego uległość sofisteryi Luxemburskiej; Marchlewski jako Wielkopolanin rozkochał się w potędze duszy rozlewnej Rosyi i stąd ta jego współpraca, nawet z wykonawcami testamentu ideowego Tołstoja z maksymalistami, stąd ten jego kult fanatyczny dla starej i nowej rosyjskiej literatury, dla wszystkich Gorkich i Weressajewów, Kuprinów, Czyrikowych. Ale żeby ta zacna, prosta, szczera, choć rogata, nieugięta dusza zaparła się polskości po trzykroć, jak Piotr Chrystusa, w to nigdy nie uwierzymy, bo go znamy".

„Okolicznością obciążającą Marchlewskiego jest to, że ożenił się z rosyjską żydówką, zresztą całkiem wyjątkową nie modern - syon - imperyalistką; zapewne musi to ciążyć na nim psychicznie. Ale czyż pod tym względem mamy być tacy nieufni i ostracyzmem się kierujący? Przecież i w Belwederze warszawskim rezydują moskiewskie żydówki, pożenione z polskimi dygnitarzami i jakoś to uchodzi mimo rozmaitych szeptów i pogłosek. Zresztą co może być bardzo szkodliwem i niebezpiecznem dla mężczyzny słabiutkiego i cyganeryjskiego charakteru, to nie obciąża zbyt psychicznie męża o mocnym kręgosłupie, jakim jest bezsprzecznie Julian Baltazarowicz. Nie zapominajmy nigdy, że to „gente" Marchlewski; że to człowiek z czystej rasy, twardej, zaściankowej, gburnej, pomorskiej szlachty. Nie zapominajmy, że **dwóch braci Marchlewskiego to zaciekłe endeki** z krwi i kości jak się patrzy, antygermańcy co się zowie, nic galicyjskiego... nic komedyanckiego...

Sursum corda zatem. Nie taki dyabeł straszny jak go malują".

A więc na początku bieżącego roku p. Nowaczyński zachwalał bolszewika Marchlewskiego rodu — tego samego, który w kilka miesięcy później **wkraczał z najazdem rosyjskim, szerząc w Polsce nową falę zniszczenia;** tego samego, który **godził się na oddanie Wilna Litwie kowieńskiej** (widać po Wilnie nie spacerował pod rękę z bratem-endekiem).

I w tym samym artykule, w którym wołał: „sursum corda" (w górę serca), że po stronie bolszewickiej mamy Marchlewskiego bo „Marchlewscy to dobra krew", w tym samym artykule, w którym żartobliwie dodając z rosyjska „otczestwo" do imienia Marchlewskiego podkreślał: „Na Julianie Baltazarowiczu możemy polegać, jak na Zawiszy" — nie omieszkał Nowaczyński popisać się jadowitymi przycinkami pod adresem Belwederu.

Przyjaciel polityczny p. Strońskiego, współpracownik „Rzeczypospolitej" tak oto wywyższał tego, którego na zdobycie Belwederu jako naczelnika sowieckiego rządu w Warszawie — wysyłano z Moskwy pod osłoną wojsk Trockiego.

Zawisza p. Nowaczyńskiego miał położyć kres samodzielności polskiej...

Z POLSKI

TRAKTAT RYSKI A LINIA CURZONA.

W wywiadzie udzielonym ryskiemu korespondentowi „Kuryera Lwowskiego" p. H. Wyrzykowskiemu udzielił prof. Romer następujących informacyi:

Polska zjednoczona do linii Curzona obejmuje 251 tysięcy kilometrów kwadratowych, 24 miliony ludności, gęstość zaludnienia blisko sto na km².

Uzyskany traktatem w Rydze obszar od linii Curzona na wschód liczy **135 tysięcy km² oraz 4 miliony ludności.** Gęstość niżej 36 na km². Procent katolików na tym obszarze 44, prawosławnych 42, żydów 12, ewangelików i mahometan 2.

Pod względem narodowości **procent** jest następujący: Polaków 40, Białorusinów 16, Litwinów 3, Rosyan 6, osób określających się mianem „tutejszy" 6, żydów narodowców 7, Rusinów 22.

Wskutek słabego zaludnienia nowoprzyłączonych ziem, procent Polaków na całym obszarze państwa ulega małej tylko zmianie. **Polaków w dotychczasowych granicach jest 62 procent, Rusinów 17, Białorusinów 3, Niemców 4, żydów narodowców 7, reszta „tutejsi" oraz Rosyanie.**

NAPAD CZESKI NA POLSKĄ SZKOŁĘ.

Skrzeczoń, 12 października. Wczoraj o godz. 9 rano podczas nauki w nowej szkole polskiej, zjawiła się grupa Czechów złożona z **30 ludzi** na czele z kierownikiem czeskiej szkoły Sztepanem i zażądała od świeżo zamianowanego kierownikiem p. Koterli, **aby natychmiast opuścił szkołę i gminę.**

Następnie banda ta wtargnęła do klas, gdzie kierownik Sztepan wpisywał dzieci przynależne do republiki czesko-słowackiej, które następnie **uprowadzono pod groźbami do szkoły czeskiej.** Pozostawiono tylko dzieci przynależne do państwa polskiego. Czesi również samowolnie **zamknęli niemiecką szkołę w Skrzeczoniu** w tymże dniu.

„Robotnik" śląski pisze w tej sprawie: Żądamy od władz czeskich, aby natychmiast wkroczyły w tę sprawę, przeprowadziły surowe śledztwo i ukarały winnych gwałtu publicznego Czechów. Dokąd to bowiem władze czeskie będą tolerowały rząd bojówek?

UWAGI

Jak się „Rzeczpospolita" na „Pacie" sparzyła?

„KOŁA POLITYCZNE" WZBURZONE WNIOSKIEM DASZYŃSKIEGO.

Tutejsza filia Pat'a skutkiem niedosłyszenia przez telefon przekręciła w sprawozdaniu sejmowem nazwę mowcy, który zgłosił poprawkę, dotyczącą wyboru Naczelnika państwa.

Poprawkę tę zgłaszał poseł **Czapiński,** a nie **Daszyński.**

Tymczasem „Rzeczpospolita" stwierdza już, że „w kołach politycznych" obudził zdziwienie „wniosek p. Daszyńskiego", gdyż „nie wiadomy jest charakter tego oświadczenia, czy wygłosił **go** (może „Rzeczpospolita" zgodziłaby się na **je** w tym wypadku?...) wicepremier, reprezentując opinię rady ministrów, czy też jako poseł imieniem swego stronnictwa".

Otóż rzecz jasna, iż „koła polityczne" w stolicy nie znalazły się w kłopocie, jak komentować wystąpienie wicepremiera Daszyńskiego wobec tego, że istniało ono tylko... w błędnem podaniu telefonematu przez krakowskie biuro Pata. — „Koła polityczne" zaś Krakowa nie mogły się dziwić zawczasu — przed otrzymaniem porannych dzienników z tą przekręconą informacyą.

„Rzeczpospolita" chciała podburzać przeciw niemiłemu pp. Strońskim et Comp. wicepremierowi, zapominając, że wiadomość, wyssaną z Pata, niebezpiecznie jest uzupełniać własnemi fantazyami, czy blagą.

Listy z kraju

Przemyśl, 12 października.

Na niedzielę 10 października zwołał komitet miejscowy PPS demonstracyjne zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Walka o sejm jednoizbowy; 2) Położenie polityczne w Polsce.

Dużą salę „Domu Robotniczego" i galeryę obu piąter już na godzinę przed rozpoczęciem zgromadzenia wypełniły masy ludności pracującej a w chwili otwarcia wiecu cisnący się miejsca już znaleźć nie mogli. Wiec zagaił krótkiem a jędrnem przemówieniem tow. Szlachta[?], na którego propozycyę wybrano prezydyum złożone z tow. Nowoświata, Wątróbskiego i Kanafockiego.

Pierwszy mowca tow. Dr. **Grossfeld** wyłuszczył znaczenie toczącej się obecnie walki o demokratyczną konstytucyę, skrytykował reakcyjne postanowienia projektu endeckiego, przeciwstawiając mu zasady projektu Związku posłów PPS i wezwał lud przemyski do poparcia za pomocą akcyi masowej walczących w Sejmie posłów socyalistycznych.

Wmyśl swych wywodów przedstawił mowca następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 10 października 1920 obywatele i obywatelki miasta Przemyśla potępiają przedłożony Sejmowi ustawodawczemu projekt konstytucyi większości komisyi, a w szczególności stwierdzają, że wprowadzenie drugiej izby (senatu) byłoby sponiewieraniem idei demokratycznej i prowokacyą mas ludowych Polski.

Senat ten byłby izbą przywilejów, hamulcem reform społecznych, przeszkodą dla rozwoju i zwycięstwa klas pracujących.

Lud polski, który cierpliwie znosi udrękę i głód, a pracą swą podtrzymuje państwo, nie da sobie praw swych wydrzeć.

Zgromadzeni przestrzegają stronnictwa prawicowe przed prowokowaniem mas ludowych, zapewniają, że gotowi są do walk i ofiar w obronie praw ludu i wzywają Klub posłów PPS, by przy pomocy mas pracujących prowadził nadal energiczną walkę w obronie jednoizbowości, referendum i ustawodawczej inicyatywy ludowej, Izby pracy i innych zasad swego projektu konstytucyi".

Następny referent tow. Dr Dorosz w pięknem, gorąco oklaskiwanem przemówieniu powitał anioła pokoju, zbliżającego się do wygłodniałej, zniszczonej Polski i przedstawił zadanie, czekające klasę pracującą w czasie koniecznej odbudowy.

W końcu serdecznie witany przemówił poseł tow. **Łańcucki,** który napiętnował zachowanie się klas posiadających w Polsce i wykazał, że socyalizm jest jedyną drogą, która Polskę z chaosu i upadku wyprowadzić zdoła.

Jednomyślnem przyjęciem, zaproponowanej przez tow. Dra Grossfelda rezolucyi zakończyło się to imponujące zgromadzenie, które było ponownym dowodem siły i uświadomienia klasy pracującej w Przemyślu.

KRONIKA

Kraków, 17 października.

Krakowska komisya aprowizacyjna

W sobotę o godzinie 5 popołudniu odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej, na którem omawiano sprawę **zorganizowania handlu zbożem pozakontyngentowem** i jego przetworami. Sprawę opiniowania podań o zezwolenie na handel hurtowny tymi artykułami, oraz na wypiek pieczywa pozakontyngentowego przekazano specyalnemu subkomitetowi.

Następnie r. m. tow. Kluczka podniósł, że dzierżawca Płaszowa Kielman, który dostawiał corocznie 4—5 wagonów zboża, ma teraz wymierzony kontyngent 2½ tysiąca kg. Na podstawie aktów magistratu stwierdzono zaraz na posiedzeniu, że Kielman wykazał kilkadziesiąt (!) osób jako domowników i robotników.

R. m. tow. dr. Müller zapytał, czy prawdą jest, że **r. m. Suski został ukarany grzywną pół miliona marek za zatajenie 10 morgów!** Radca Lewicki **przyznał, że to prawda.**

Wreszcie przystąpiono do sprawy **podwyżki cen mięsa** i wędlin. R. m. tow. Kluczka i Ziffer wystąpili ostro przeciwko nowej podwyżce. Po żywej dyskusyi **odrzucono proponowaną podwyżkę.**

Magistrat w sprawie cennika potraw i napoi. Z powodu podniesionego w jednym z dzienni-

ków zarzutu, że restauratorzy krakowcy wskutek podwyższenia płac kucharskich podnieśli nadmiernie ceny potraw — magistrat krakowski wyjaśnia, że zezwolił na podniesienie cen potraw w restauracyach zgodnie z uchwałą miej. komisyi aprowizacyjnej począwszy od 3 bm. nietylko z powodu podwyżki płac kucharskich, lecz głównie wskutek ogólnego wzmożenia się drożyzny od czasu ostatniego zatwierdzenia cen potraw, które nastąpiło w pierwszej połowie sierpnia br. Jak powszechnie wiadomo, od tego czasu poszły znacznie w górę ceny prądu elektrycznego, gazu, opału, mąki, zboża, mięsa, tłuszczów i jaj. O ileby który z restauratorów nie przestrzegał cennika zatwierdzonego przez magistrat, publiczność powinna donieść o tem urzędowi walki z lichwą.

W sprawie piekarzy uchylających się od sprzedaży pieczywa publiczności. Jeden z dzienników doniósł, że niektórzy piekarze zamykają sklepy przed publicznością a tymemi drzwiami sprzedają pieczywo pozakontyngentowe sklepikarzom, tworząc w ten sposób niepotrzebnych pośredników a tem samem podnosząc i tak wygórowane już ceny tego pieczywa. Wobec tego magistrat zwraca się do publiczności z wezwaniem, aby o tego rodzaju nadużyciach we własnym interesie donosiła wydziałowi III b. magistratu dla surowego ukarania winnych.

Rozdawnictwo legitymacyj do poboru artykułów racyonowanych. W dniach od 18 do 21 bm. będą wydawane nowe legitymacye do poboru mąki, chleba i cukru oraz legitymacye do poboru nafty i świec za opłatą 5 mp. od każdej doręczonej legitymacyi tytułem zwrotu kosztów. Po odbiór legitymacyj winni zgłosić się właściciele realności względnie ich zastępcy w powyższym terminie we właściwych biurach okręgowych, uiścić od każdej wydanej im legitymacyi opłatę w kwocie 5 mp., którą pobrać mają od lokatorów i otrzymane legitymacye doręczyć lokatorom głównym w tym samym dniu a najpóźniej w dniu następnym, za potwierdzeniem odbioru. Pobór artykułów racyonowanych na nowe legitymacye rozpocznie się od dnia 24 bm.

Pobór nafty na wrzesień. Wobec mającego nastąpić w najbliższych dniach rozdawnictwa nowych legitymacyj na pobór nafty magistrat zawiadamia, że z dniem 31 bm. gaśnie ważność legitymacyj za okres ubiegły. Naftę za wrzesień wydawać będą sklepy rejonowe tylko po koniec października na dotychczasowe legitymacye za ściągnięciem tychże w miejsce kuponów.

Brak gazu. Odnośnie do notatki umieszczonej pod tym tytułem w „Naprzodzie" z dnia 16 bm. otrzymujemy z gazowni miejskiej następujące wyjaśnienie: Zamykanie dopływu gazu do miasta jest skutkiem otrzymywania gorszych gatunków węgli oraz konsumcyi przekraczającej wytwórczość zakładu. Zarząd gazowni dokłada wszelkich starań, aby jak najlepiej spełnić podjęte zadanie, nie jest jednak w stanie usunąć przyczyn niedomagania. Przed dwoma tygodniami ogłosiła gazownia w dziennikach, że wskutek braku gazu dopływ do miasta będzie zamykany od 12 tej godziny do zmierzchu. Oczywiście, jeżeli to tylko możliwe, nie korzysta się z tego ułatwienia i dopuszcza się gaz dłużej w miarę jego zapasu. I tak dnia 14 bm. zamknięto dopływ gazu o godz. 1·20, a otworzono ponownie o godzinie 5·30. Nie możemy mimo najlepszych chęci obiecywać, że stosunki ulegną poprawie w najbliższej przyszłości, naodwrót, **w zimie zmuszeni będziemy dopływ gazu zamykać na jeszcze dłuższy okres czasu.**

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Wobec wyjątkowego powodzenia „Tragedyi Eumenesa" repertuar przyszłego tygodnia ulegnie zmianie o tyle, że komedya Rittnera ukaże się trzykrotnie: t. j. we wtorek, środę i piątek. Czwartkowy wieczór wypełni po raz 31 „Nina". W sobotę po dziewięcioletniej przerwie ukaże się jedna z najweselszych komedyj Fredry „Wielki człowiek do małych interesów" w nowej inscenizacyi. Rolę tytułową odegra p. J. Dobrzański. Będzie to jednocześnie pierwszy występ reżysera dra Z. Nowakowskiego. W najbliższym czasie wznowione będą „Dziady" Mickiewicza. Przygotowania do „Orlątka" Rostanda, prowadzone od szeregu miesięcy wchodzą w fazę ostatecznej realizacyi. Wystawienie „Orlątka" będzie największem wysiłkiem teatru w latach wojny. P. Z. Wierciak wykona 5 nowych dekoracyj według oryginalnych wzorów Schönbrunu. Pracownie krawieckie sporządzają kilkadziesiąt nowych kostyumów potrzebnych do sztuki. Nad całością czuwa reżyser Sosnowski, którego imię związane jest z tyloma już wielkiemi inscenizacyami teatru krakowskiego.

Z teatru „Bagatela". Premiera poniedziałkowa „Klaudyusza" zapowiada się świetnie. Reżyserye prowadzi p. Nowacki, w wykonaniu biorą udział pp.: Sznage Andruszewska, Orwid-Bruczowa, J. i M. Modzelewskie, Czarnowski, Orzechowski, Zbucki i inni. Nieliczne pozostałe jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru.

Z teatru Powszechnego. We czwartek 21 bm. występuje teatr z nieśmiertelnem arcydziełem Schillera, mianowicie z „Maryą Stuart", z której próby pod reżyseryą p. Koreckiego są na ukończeniu. Główne role kreują pp. Czechowska (rola tytułowa), Klońska (Elżbieta), Krajewska (Kennedy), Grolicki (Lester), Jaworski (Melwil), Kliszewski (Talbot), Mołyczyński (Burleigh), Nowacki (Mortimer), Sarnowski (Paulet) i inni.

W dziale operetkowym najbliższe dni niosą naprzemian dwie rekordowe nowości repertoarowe: „Za dawnych, dobrych czasów" i „Życie paryskie", stale wypełniające widownię do ostatniego miejsca.

Operetka w „Nowościach". We wtorek 19 października premiera operetki J. Gilberta „Dama w gronostajach", która już od 4 tygodni znajduje się w próbach pod kierunkiem dyr. Pilarskiego. Część muzyczną prowadzi kapelmistrz Z. Wiehler.

W miejskim teatrze im. J. Słowackiego dany będzie w poniedziałek 18 bm. pożegnalny koncert Stanisława Gruszczyńskiego z udziałem Maryi Mokrzyckiej. Koncert znakomitych naszych śpiewaków, który urządza „Krakowskie Biuro koncertowe E. Bujański", wywołał w naszem mieście wyjątkowe zainteresowanie. Bilety zamówione, a dotychczas jeszcze nieodebrane, zostaną w poniedziałek 18 bm. rano sprzedane w kasie dziennej teatru.

III Poranek Beethovena, na który złożą się sonaty: „Kreutzerowska" i „Apassionata", odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godzinie 11 przedpołudniem wyjątkowo w sali „Sokoła", a nie, jak ogłoszono afiszami — w sali Tow. lekarskiego. Poranek zapowiada się świetnie; pozostałe bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Koncert Porasklej, cenionej śpiewaczki, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 17 bm. w „Sokole". Znakomita artystka odśpiewa szereg aryj i pieśni.

P. Józef Kuczyński, sufler teatru Powszechnego, prosi nas o sprostowanie, że na przedstawieniu operetki „Życie paryskie" nie ofiarował bukietu pani Zimajer.

Wydział Związku artystów polskich uprasza pp. artystów o nadsyłanie dzieł na nową wystawę do dnia 26 bm.

Związek muzyczno-pedagogiczny rozpoczyna we środę dnia 20 b. m. kurs pedagogiczny dla nauczycieli gry fortepianowej. Kurs obejmuje 6 wykładów. Opłata za kurs 60 marek. Zapisy przyjmuje prof. Krzyształowicz oraz W. Barabasz (Dunajewskiego 3). Wykłady odbywać się będą w pałacu Sp skim II p. w środy godzina 7 wieczorem. Wykładającym będzie prof. Krzyształowicz.

Ze szpitala wojskowego nr 3 (pałac „pod Baranami") otrzymujemy z prośbą o opublikowanie wiadomość, iż dnia 13 bm. odbyła się tam bezpłatna loterya fantowa dla chorych i rannych żołnierzy, urządzona staraniem pp. Natansonówny i Z. Dutkiewiczówny. Zamierzony cel sprawienia przyjemności wszystkim żołnierzom, został w zupełności osiągnięty, gdyż wszystkie losy, których ilość odpowiadała liczbie rannych, wygrywały. Stąd powszechne zadowolenie i radość zagościły na chwilę w murach szpitalnych, to też chorzy i ranni żołnierze szpitala składają szlachetnym inicyatorkom loteryi serdeczne „Bóg zapłać".

Równocześnie z powyższego szpitala donoszą nam, że p. S. Unger, kupiec z Oświęcimia, złożył na ręce ppułk. lek. dra Hackbeila 1000 mp na rzecz rannych i chorych żołnierzy szpitala wojsk. nr 3 w Krakowie.

Komitet „Dnia żołnierza" podaje do wiadomości, że dzień ten przyniósł brutto 483 322 marek 65 fen., wydatki wynoszą 37.293 marek 50 fen., zatem czysty dochód wynosi 445.629 marek 15 fen., która to kwota złożoną została w Miejskim Zakładzie Kredytowym.

Zawody w piłkę nożną. W niedzielę 17 bm. rozegrają dwa najsilniejsze kluby Krakowa „Wisła" i „Cracovia" zawody w piłkę nożną. Zawody te, nie bez słuszności nazwane „derby" footballowe krakowskie, budzą silne zainteresowanie ze względu na obecne składy obu drużyn, mocno różniące się od składów tychże klubów przy ostatniem spotkaniu. Zawody te poprzedzą zawody wadowickiej „Skawy" z „Cracovią I. B". „Skawa" jest bezsprzecznie najsilniejszą drużyną prowincyonalną, czego dowodem jest jej ostatnie zwycięstwo nad krakowską „Makkabi". Początek zawodów o godz. 1 i pół.

Straszny wypadek kolejowy. Wczoraj nad ranem przywieziono z Leńcz Hermana Steinbergera żołnierza, który został przejechany przez pociąg i doznał złamania podstawy czaszki, zgniecenia klatki piersiowej, oraz zmiażdżenia nóg. Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku z dworca Bonarka do szpitala załogi. Steinberger żyje jeszcze, mimo śmiertelnych obrażeń.

Kary na paskarzy. Krakowski urząd walki z lichwą skazał za wykupywanie ziemniaków od zdążających na targ Annę Urbańską oraz Romana Urbańskiego na grzywnę po 500 mp lub po 3 dni aresztu; za wygórowane ceny jaj (po 5 mp) Wiktoryę Slenbida na 1000 mp lub 3 dni; za brak cen w oknie wystawowem Marcelę Chrąbąszcz na 800 mp lub 2 dni aresztu; za wygórowane ceny mięsa rzeźnika M. Redlicha (ulica Rakowicka) na 50.000 mp lub 25 dni aresztu; za wygórowane ceny owoców M. Brasiową na 1000 mp lub 10 dni aresztu; za wygórowane ceny bilu rzeźnika Stanisława Dębskiego na 300 mp lub 3 dni aresztu.

Stan chorób zakaźnych w Krakowie. Choroby zakaźne w naszem mieście powoli wygasają. Czerwonka, która w ubiegłym miesiącu grasowała epidemicznie, w tym miesiącu zupełnie prawie wygasła, zanotowano tylko obecnie 12 wypadków. Tyfus plamisty wygasł zupełnie, dzięki zabiegom fizykatu miejskiego. W ostatnim tygodniu zanotowano tylko 1 wypadek. Szkarlatyna zato szerzy się w dalszym ciągu wśród dzieci; ostatnio zachorowało 15 osób. Fizykat miejski natrafia na liczne trudności przy zwalczaniu epidemicznych chorób, szczególnie ze strony magistratu, który nie stosuje się do poleceń fizykatu.

Z POLSKI

W sprawie powołania inwalidów do komisyi ziemskiej komunikuje okręgowy urząd ziemski w Krakowie odezwę do wszystkich okręgowych komisarzy ziemskich: Ustawa o wykonaniu reformy rolnej wskazuje w pierwszym rzędzie na inwalidów polskich jako kandydatów na nabywców ziemi przy przeprowadzeniu reformy rolnej. Ustawa zaś organizacyjna powołująca komisye ziemskie nie wspomina o współdziałaniu reprezentantów inwalidów przy przeprowadzeniu reformy rolnej. Na skutek osobistego porozumienia się z p. prezesem gł. urzędu ziemskiego powołano do powiatowej komisyi ziemskiej i okręgowej na propozycye towarzystw rolniczych także przedstawicieli powiatowych organizacyi inwalidów. Należy przeto także w poszczególnych gminach powołać po jednym przedstawicielu inwalidów do gminnej komisyi ziemskiej. Okręgowy urząd ziemski poleca przeto przy sposobności zebrania wójtów względnie posiedzeń Komisyi uzupełnić gminne Komisye ziemskie po jednym członku i jednym zastępcy z pośród inwalidów.

Z ruchu nauczycielskiego

Zarząd Głównego Związku nauczycielstwa szkół powszechnych wysłał w dniu 6 października deputacyę do ministra oświaty p. Rataja. W deputacyi wzięli udział: prezes Nowak, pp. Drabarek, Szelągowski i poseł Chudy.

Deputacya zwróciła uwagę ministra na nieusprawiedliwiony zastój w szkolnictwie powszechnem, poczem poruszyła następujące sprawy jako nagłe do przeprowadzenia:

1) Uwolnienie budynków szkolnych, zajętych przez wojsko i na inne cele, by nareszcie nauka w szkołach powszechnych mogła odbywać się prawidłowo;

2) Opał dla szkół zabezpieczyć na porę zimową; zachodzi bowiem poważna obawa, że w tym roku w bardzo wielu gminach nie będzie nauki w zimie właśnie z braku opału;

3) Wprowadzenie w życie ustawy o przejściowym ustroju władz szkolnych jest piekącą rzeczą celem unormowania administracyi szkolnej. Szczególnie pożądana jest ta zmiana w Małopolsce, gdzie Rada szkolna krajowa zabytek z czasów niewoli przeżyła się całkiem i stała się instytucyą znienawidzoną. Przy tej sposobności załatwionoby się także z sanacyą instytucyi inspektorów szkolnych okręgowych;

4) Opieka nad ewakuowanem nauczycielstwem. Pomoc materyalna dla tego nauczycielstwa, zniszczonego wojną, jest konieczna. Zaliczki na płace im wypłacone winny być darowane lub rozłożone na 12 rat;

5) Wprowadzenie co rychlej ustawy z 13 lipca o regulacyi płac, przyczem należy wyrównać

wszystkie zaległości z poprzedniego roku, jak: posunięcie do VII rangi, równoważnik za opał nauczycielom, a za grunt kierownikom;

6) Powstrzymanie Rady szkolnej krajowej w zapędach przenoszenia nauczycielstwa na mocy art. 91 w drodze służbowej i nadanie nauczycielstwu Małopolski ustawy dyscyplinarnej;

7) Umożliwienie leczenia się choremu nauczycielstwu, które spotyka się z bezprawnem traktowaniem przy wnoszeniu podań o urlop w Małopolsce. Rada szkolna krajowa uważa chore nauczycielstwo za „samowolnie opuszczające posady" i zamyka się im pobory;

8) Pomoc dla emerytów, wdów i sierót po nauczycielach jest bardzo nagląca do umożliwienia im egzystencyi. Równie pilnem jest zarządzenie Ministerstwa, by emerytom i t. d. późniejszym, t. j. od 1 lipca 1919 nie ściągano wypłaconych im już podwójnych poborów. W końcu poruszono sprawę reklamacyi z wojska nauczycieli i sprawę aprowizacyi.

Minister w odpowiedzi przyznał, że istotnie zastój w ostatnich czasach w szkolnictwie zapanował nad czem ubolewa i będzie się starał stan ten chorobliwy usunąć. O uwolnienie budynków szkolnych czyni ustawicznie i energicznie starania, które rozbijają się o samowolę niższych organów wojskowych. Sprawy tej jak równie opału dopilnuje jeszcze na Radzie ministeryalnej. Ustawa o przejściowym ustroju władz szkolnych niebawem wejdzie w życie, zarządzenia do tej przemiany są już gotowe, zaczem przestanie także istnieć Rada szkolna krajowa w Małopolsce. — Pomocą dla ewakuowanego nauczycielstwa zajmie się niezawodnie Ministerstwo opieki i skarbu. Sprawę tę poprze we właściwym czasie. Przyrzekł również poczynić starania, by wypłacone zaliczki na płace nauczycielstwu były rozłożone na dłuższe raty, lub żeby jak najspieszniej wypłaconą została różnica, jaka się należy za minione miesiące na podstawie nowej regulacyi poborów. Poczyni starania w sprawie powstrzymania niepotrzebnych przenoszeń w Małopolsce, w sprawie usunięcia nadużyć przy urlopach dla chorego nauczycielstwa, w sprawie emerytów i reklamacyi nauczycielstwa powołanego do służby wojskowej.

Przegląd gospodarczy

Wystawa handlowa w Rydze zostanie otwarta dnia 17 bm. Na wielkiej przestrzeni zgromadzonych jest 256 wystawców, pomiędzy nimi firmy sztokholmskie, gdańskie, angielskie, japońskie, włoskie itp. Rosya wyraziła gotowość wzięcia udziału w wystawie swoimi surowcami, bydłem i futrami.

Stosunki handlowe z Jugosławią. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uprasza kupców interesowanych w stosunkach handlowych z Jugosławią, aby nadesłali do Izby spis towarów, które mają na eksport oraz artykułów, na których import z Jugosławii reflektują.

Rosyjski zapas złota na wyczerpaniu

Königswusterhausen. (PAT. Radio). „Daily Telegraph" donosi, że Rosya sowiecka wydała przynajmniej 40 proc. ze swego zapasu złota, wynoszącego 80 milionów funtów szterlingów w złocie. Nowe złoto pojawia się w bardzo małej ilości, ponieważ produkcya jest bardzo słaba.

Zatarg między Łotwą a Litwą

Kowno. (PAT). Komunikat sztabu litewskiego. Wczoraj wojska łotewskie bez powiadomienia dowództwa litewskiego obsadziły dworzec w Egla. Łotewskie naczelne dowództwo na zapytanie oświadcza, że czyn ten jest podyktowany wyłącznie strategicznymi względami w związku z akcyą generała Żeligowskiego.

Ustalenie odszkodowania niemieckiego

Amsterdam. (PAT) Korespondent „Nieuwe Rotterdamsche Courant" miał rozmowę z belgijskim prezydentem ministrów Delacroix, który oświadczył, że jest bardzo zadowolony z wyników swojej podróży londyńskiej. Zasada, na którą Francya i Anglia się zgodziły, a którą prawdopodobnie także i Włochy przyjmą, jest ta, że w Brukseli ma być **odrazu ustalona suma odszkodowań.** Wobec tego ma nastąpić w Brukseli porozumienie co do sumy, która ma być w Genewie definitywnie ustalona. W niedługim czasie dowiemy się, jaką sumę otrzyma koalicya.

Paryż. (PAT) „Petit Parisien" pisze, że Francya w ciągu konferencyi w sprawie odszkodowań zgodziła się na pewne ustępstwa i że Anglia ze swej strony okazała ducha pojednawczego i żywą chęć porozumienia, szczególnie **w sprawie Górnego Śląska i Gdańska.**

Zwołanie parlamentu francuskiego

Paryż. (PAT) Rada ministrów postanowiła, że obie Izby mają być zwołane na 9 listopada.

Górnicy angielscy za strejkiem

Londyn. (PAT). Konferencya górników oświadczyła się po zbadaniu pisma premiera **za strejkiem.** Górnikom dano wiadomość, aby z dniem 17 października **zaprzestali pracy.** Przedstawiciele kolejarzy oświadczyli, że strejkować z sympatyi dla ich organizacyi nie będą, ponieważ robotnicy transportowi są przeciwni strejkowi górników. Prezydent ministrów zawiadomił przywódców górników, że jest gotów **do dalszych rokowań.** Przypisują znaczenie nagłemu powrotowi przywódcy kolejarzy Thomasowi z Karlsbadu. Jego usiłowaniom udało się swojego czasu uzyskać zwłokę strejku. Zarządzeniu rządu w sprawie aprowizacyi są ukończone. Transporty żywnościowe będą utrzymane, natomiast ruch osobowy dozna znacznych ograniczeń. W barakach publicznych będą utworzone magazyny żywności, tysiące automobilów podejmią ruch z tymi składami. Organizacya ta okazała się skuteczną w czasie zeszłego strejku kolejarzy.

Horsea. (PAT Radio). Strejk górników rozpocznie się w Anglii w poniedziałek, o ile w ostatniej chwili nie znajdzie się sposób dla zażegnania go. Ministrowie aprowizacyi i kolei poczynili przygotowania, aby na wszelki wypadek odbywać się mogło zaopatrywanie kraju w żywność i opał.

Kopenhaga. (PAT). Aby zapobiec skutkom zapowiedzianego na poniedziałek strejku górników, postanowił rząd angielski poczynić odpowiednie przygotowania. I tak mają być zarekwirowane prywatne automobile i rowery, aby najważniejszy ruch osobowy i ciężarowy wedle możności utrzymać, a zapasy węgla kolei żelaznych oszczędzić. Rozkłady jazdy będą **mocno zredukowane, a szereg pociągów zupełnie wstrzymany.** Ponieważ musiano także ograniczyć transport środków żywności, jednem z pierwszych zarządzeń ma być **wprowadzenia racyonowania.** „Daily Mail" spodziewa się, że strejku da się uniknąć przez rokowania i domaga się od miarodajnych czynników, by **nie cofnęły się przed żadnymi wysiłkami** celem załagodzenia konfliktu.

Londyn. (PAT). Rząd angielski zakazał od 15 bm. wszelkiego wywozu węgla z Anglii.

SEJM

(PAT) Warszawa, 16 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł tow. **Reger** wniósł interpelacyę w sprawie **najświeższych gwałtów czeskich na ludności polskiej na Śląsku.** Przystąpiono do dalszych obrad

nad konstytucyą.

Przemawiali pos. **Świda,** (przeciw powszechnemu głosowaniu), **Kosmowska** (za jednoizbowością i wyborem Naczelnika państwa przez powszechne głosowanie), ks. **Okoń** (żeby Sejm przedstawił trzech kandydatów do wyboru na Naczelnika państwa), **Baranowski** (za powszechnym wyborem Naczelnika państwa), **Goyk, Kądzior i Dubanowicz,** poczem dyskusyę odroczono.

Wniosek nagły posła Anusza o wyasygnowanie 15 milionów marek na

zbiorowe wydanie dzieł Mickiewicza

wraz na wydanie książki pod tytułem „Nauka o Polsce" odesłano do komisyi budżetowej.

Następne posiedzenie we **wtorek.** Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi konstytucyjnej, poczynając od artykułu 43. We środę odbędzie się **głosowanie.**

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela popołudniu: „Kiliński";
wieczorem: „Kolombina".
Poniedziałek: Koncert Gruszczyńskiego.

Teatr „Bagatela".

Niedziela popoł.: „Twarz i maska".
wieczorem: „Dobrze skrojony frak".
Poniedziałek: „Klaudyusz" (nowość).

Teatr powszechny.

Niedziela popoł.: „Dzierżawca z Olesiowa".
Niedziela wieczorem: „Za dawnych dobrych czasów".
Poniedziałek: „Życie paryskie".

Operetka w Nowościach.

Niedziela pop.: „O czem dziewczęta marzą".
Wieczór: „Księżniczka dolarów".
Poniedziałek: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Niedziela: Jan Pietrzycki „Dzisiejszy Paryż".
Poniedziałek 18 bm. Feliks Jasieński: O Hokusaju.
Początek o godz. 8 wiecz.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Poniedziałek 18 bm. Ludwik Skoczylas: „Wyspiański poetą Wawelu", cz. III.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wszystkim Kołom miejscowym Związku kolejarzy przypominamy manifestacyjny strejk ogłoszony na dzień 18 października w ramach przedstawionych w „Naprzodzie" z dnia 17 bm. i wzywamy ich do zastosowania się do niniejszego wezwania.

Packan, Dr Wodecki.

BACZNOŚĆ KRAWCY! W niedzielę, 17 października br. o godz. 10-ej przedpołudniem, odbędzie się w lokalu przy ulicy Dunajewskiego 5 **Zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich.** — Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczny udział w Zgromadzeniu.

WALNE ZGROMADZENIE EKSPEDYENTÓW GAZETOWYCH odbędzie się w poniedziałek, 18 października br. o godz. 3 popołudniu w sali Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawa założenia własnej organizacyi zawodowej. Uprasza się o liczne przybycie ekspedyentów wszystkich gazet krakowskich.

Zgromadzenie towarzyszy członków organizacyi zawodowych w Podgórzu odbędzie się w niedzielę 17 października o godz. 10 rano w sali Domu robotniczego pl. Serkowskiego 11. Sprawy bardzo ważne! Towarzysze przybądźcie jaknajliczniej!

Komitet PPS.

Baczość robotnicy magazynów żywnościowych wojsk polskich Krakowa, Podgórza, Płaszowa, koszar Sobieskiego, magazynów pościeli i umundurowań w Dąbiu. W niedzielę 17 października odbędzie się walne zgromadzenie w sali Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie zarządu i kasowe, 3) akcya centralna, 4) wybór nowego zarządu, 5) wnioski i interpelacye.

Początek zgromadzenia o godz. 3 popołudniu.
O liczny udział w zgromadzeniu uprasza
Za Zarząd

Jan Makara przewodniczący — **Franciszek Żydek** sekretarz.

NADESŁANE

Ruch kolejarski

Nowy Sącz. Dnia 10 bm. odbyło się w Domu Robotniczym liczne zgromadzenie pracowników kolejowych wszystkich działów służbowych z porządkiem dziennym: 1) Regulacya płac. 2) Jednorazowa zapomoga. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Wnioski.

Pierwszy i drugi punkt referował tow. Skowron, delegat ZZK z Warszawy, który po dłuższem przemówieniu zgłosił następującą rezolucyę:

„Pracownicy kolejowi zebrani dnia 10 października 1920 w Nowym Sączu po omówieniu swojego krytycznego położenia i swoich rodzin przed zbliżającą się zimą żądają:

1) Przyznania jednorazowej bezzwrotnej zapomogi pieniężnej w wysokości całkowitych jednomiesięcznych poborów;

2) przyznania wyższego dodatku drożyźnianego wstecz od 1 lipca br. według mnożnika 250;

3) załatwienia w całości poprawek zgłoszonych przez Zarząd okręgowy krakowski zawodowego Związku kolejarzy co do przegrupowania pracowników kolejowych według memoryału zjazdu ZZK w Krakowie z dnia 22 sierpnia br. do wyższych klas płacy oraz co do zniesienia pasów drożyźnianych, tudzież wypłaty dodatku za wysługę lat;

4) rychłego obdzielenia ciepłem ubraniem służbowem całego personalu;

5) niezwłocznego uregulowania stosunków służbowych przez wprowadzenie w życie pragmatyki służbowej, kas chorych, ubezpieczenia od wypadków i ubezpieczenia na starość;

6) zwracania baczniejszej uwagi na życie i potrzeby kolejarzy i odpowiednie ich traktowanie, gdyż dotychczasowe ignorowanie spraw kolejarzy może wywołać bardzo ujemne skutki. Kolejarze, zdając sobie sprawę z powagi położenia naszego państwa, znosili dotychczas wszystko cierpliwie, obecnie zaś, gdy wojna ma się ku końcowi, będą musieli zacząć w odpowiedniej chwili energiczną walkę o należne im prawa i zabezpieczenia;

7) żądamy, by pracownikom kolejowym prowizorycznym przywrócono dawne prawo używania biletów zniżkowych, tj. zaraz po przyjęciu na kolej pół biletu, a po roku pracy t. zw. „regie“;

8) wzywamy minist. kolei i administracye kol. by nie pominięto żadnych środków, któreby przyspieszyły dowóz artykułów spożywczych dla kolejarzy;

9) żądamy, aby wszystkim pracownikom kolejowym, mającym rodziny na utrzymaniu, a które przekroczyły wedle ostatniego rozporządzenia normę wieku 18 do 24 lat, zniżki na kolejach w zupełności, jak długo pozostają na utrzymaniu rodziców, przyznać.

Sprawę organizacyi omówił tow. Bielat, przedstawiając początek budowy organizacyi kolejarzy w Nowym Sączu. Towarzyszów, którzy stali na czele organizacyi, prześladowano, zamykano do więzienia i przenoszono w najgorsze zakątki Galicyi, a przez to skazywano na poniewierkę towarzyszy, jak również i liczne rodziny. Ale prześladowania te nie odstraszyły naszych towarzyszy, którzy ukochali ideę socyalistyczną i tembardziej głosili hasła swojej idei w każdem miejscu, gdzie ich przerzucono. Natenczas znaleźli się różni opiekunowie w sutannach, którzy zaczęli zakładać chrześcijańskie związki robotnicze, ale nie dla obrony robotnika, lecz swojej. I nie pomogły żadne związki przyjacielskie, które miały na celu rozbicie naszej organizacyi, bo wszystkie rozbiły się o silną sądecką organizacyę kolejarzy. Dziś, kiedy w niepodległej Polsce założono Związek zawodowy kolejarzy dla obrony swych praw, również znaleźli się ludzie, stojący na usługach reakcyi i założyli tak zwany PZK. Czem jest PZK, nie będziemy długo się rozwodzić. Wiemy, jak ściąga do swego związku członków, dając im po 1 kg. mąki więcej, którą dostali przez protekcyę w Poznańskiem. Dlatego też robotnik uświadomiony w naszej organizacyi nie da się chwycić sługusom reakcyi na lep i mamy nadzieję, że wkrótce ten liliputi związek rozbije się również, jak przedtem podobne mu organizacye.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).